Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 18 kwietnia 1931 r.** **Nr. 16**



MOTRICO, 6 l. og. gn. (Radamès-Martigues po Doricles), własność Vicomte'a Max de Rivaud, zwycięzca Prix de l'Arc de Triomphe 1930 r. w Paryżu (żok. M. Frühinsholtz).

(*Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż*).

Przed sezonem.

Przegląd stajen wyścigowych.

Nie można powiedzieć, aby zima tegoroczna zbytnio sprzyjała pracy treningowej naszego materjału wyścigowego; właściwie jedynym okresem, kiedy można było systematycznie pracować, był czas po ukończeniu sezonu jesiennego; w grudniu i styczniu śnieg obficie pokrył ziemię i cantrowanie koni było możliwe. Ponieważ jednak w okresie tym konie wypoczywały po trudach całorocznego sezonu, skorzystały z tych dogodności terenu jedynie obecne dwulatki, które niosły prawidłową robotę; kiedy zaś przyszedł czas na systematyczną pracę koni starszych, — śniegu było już zamało i praca ta musiała się odbywać z konieczności na gruncie dość twardym. Bywały dni, kiedy i śniegu przybywało, lecz były to zaledwie dni pojedyncze, wiosna zaś, bardzo późna w roku bieżącym, nie okazała się zbyt łaskawą: chociaż dniem było niekiedy cieplej — nocą skuwał ziemię kilkustopniowy mróz i grunt pozostawał zmarznięty.

W chwili, gdy piszemy te słowa, 9-go kwietnia, a zatem na trzy tygodnie przed rozpoczęciem sezonu, o prawidłowej robocie niema jeszcze mowy; konie pracują kłusem, cantry zaś odbywają się w dniach sprzyjających, gdy ziemia rozmarznie, około południa.

W rezultacie trenerzy głowią się niemało, jak przygotować chociaż część materjału na początek sezonu, oczywiście materjału, potrzebującego mniejszej roboty i pomimo tych niepomyślnych konjunktur część koni osiągnie pewien stopień kondycji na dzień 1-go maja, o ile wreszcie bóstwa pogody zeszlą nam upragnioną wiosnę.

Ilość koni na torze jest w tym roku rekordowa i dochodzi do 560 sztuk; pomimo, że stajnie prowincjonalne opróżniły miejsca, wszystkie boksy są zajęte.

Oczywiście half speed'owych nawet galopów dotychczas prawie że nie robiono, ponieważ jednak zbliża się szybko sezon, musimy z obowiązku dziennikarskiego poinformować czytelników o tem, co w obecnej chwili na placu wyścigowym się dzieje, rezerwując sobie podanie ostatnich wiadomości, prawdopodobnie ciekawszych, przed samym sezonem. Oczywiście stajnie, zimujące poza Warszawą (Ktery-Szepietów, Leszno, stajnia bar. Kronenberga), mogły bardziej intensywnie pracować i są więcej wypracowane.

Pociechą dla wszystkich jest to, iż wszystkie konie, zimujące w Warszawie, znalazły się w jednakowych warunkach oraz, że warunki te (pogoda) nie zależą w zupełności od nas, są czynnikiem wyższej natury, za które nikogo winić nie można.

Stajnia **Konstantego hr. Zamoyskiego** jest jedną z najliczniejszych na torze i jedną z najintensywniej kompletowanych jesienią r. ub. Konie wypracowane są (zważywszy na warunki aury) zupełnie zadawalniająco; 7-letni Egmont (Oszczep i Roli Poli II) wygląda doskonale, 4-letni Douceur de Vivre (Fedorius i Elaunay) zmężniał i pogłębiał, najmniej stosunkowo rozwinął się 4-letni Irydjon (Fils du Vent i Fantazja).

Stawka trzyletnia liczy sześć koni, z których ogólne zainteresowanie wzbudzają trzy Bafury, tak doskonałe w sezonie minionym; z nich Eclair (syn Bay Leaf) pozostał lekkim źrebcem, rozrósł się bardzo Efur (syn Elwiry), Essor (syn Elaunay) rozwinął się na typowego derby-crack'a i prawdopodobnie nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei; Epsom (Kentish Cob i Sweet Bee) wyrósł, klacze Icy Wind (Ballyheron i Ruń) i Ixora (Blue Danube i Waćpanna) mniej się rozwinęły.

Stawka dwuletnia jest bardzo liczna, liczy bowiem aż 21 głów pierwszorzędnego materjału, pochodzącego ze Stada Państwowego, stada Alfr. hr. Potockiego, p. Fr. Wężyka, własnego i innych.

Opis szczegółowy materjału dwuletniego, odkładamy do lata, przed sezonem jesiennym, dziś powiemy jedynie, że najwięcej nadziei wśród młodzieży dwuletniej wzbudza Salwator (Villars i Sevilla) półbrat Samsona, Madryta i Seminory; Kormoran (Villars i Dryada), półbrat Ironji i Jaremy III, a dalej Kret (Bafur i Kreta II) i Jarrach (Blue Danube i Waćpanna), z klaczek zaś: Festina (Bafur i Bay Leaf), rodzona siostra Eclair'a, lecz gniada, również gniada Finesse (Bafur i Elaunay), rodzona siostra Essor'a, Jurna (Villars i Cymbarka), Etna II (Villars i Kentucky) i Ibarra (Harlekin i Combres).

Stajnia pracuje normalnie, ze starszych koni najwcześniej gotowym będzie Egmont, Irydjon, z trzylatków zaś Eclair.

Stajnia **„Ktery-Szepietów"** zimowała w Kterach; przybyła do Warszawy 15-go marca, konie są wypracowane znakomicie; z koni starszych 6-letni Ibanez (Illuminator i Dame) pracował normalnie, wygląda doskonale; Maur (Morganatic i Glorja), Ewiatr (Fils du Vent i Ewa), Burłaj (Manton i Bursa) również pracują normalnie, Ewiatr rozwinął się, Burłaj zmężniał, Monte Carlo (Morganatic i Riwiera) był palony, obecnie robiony jest ostrożnie.

Ogólne zainteresowanie wzbudza stawka trzyletnia, licząca pięć koni: Wagram (Manton i Ewa), chluba stajni rozrósł się, urósł mało, lecz uderza widza odrazu nadzwyczajna rasa, szlachetność, suchość i jakość budulcu, skoncentrowana w tym nieposplitym racer'ze; czy mu się uda i w roku bieżącym zachować przewagę nad swoją generacją — pozostaje narazie kwestją otwartą, w każdym razie Wagram fascynuje widza.

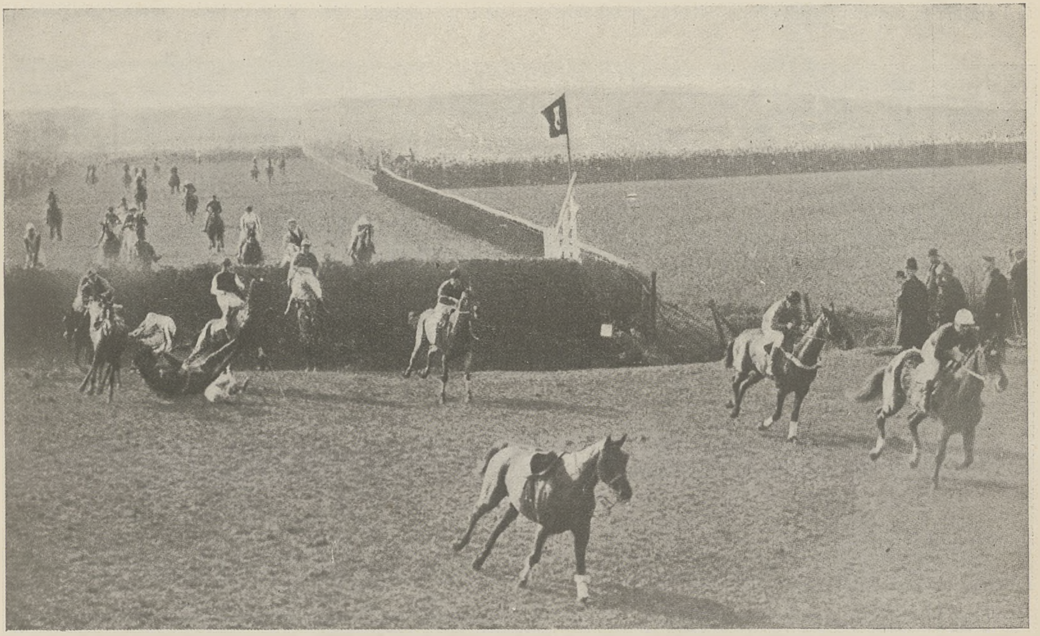
Beduin II (Parsifal i Berceuse) wyrósł i wyszlachetniał, wygląda na derby-crack'a i nie powinien, zdaje się, zawieść pokładanych w nim nadziei, Sokół II (Illuminator i Dyletantka) rozwinął się, Temperament (Manton i Rybitwa) wyszlachetniał; wszystkie trzylatki są w pełnym treningu.

Stawka dwuletnia liczy jedenaście sztuk i wygląda doskonale; wzbudzają zaciekawienie dwie importowane w roku ubiegłym klaczki z Irlandji, z których Irish Star (Stornoway i Cyllavista) jest harmonijną dwulatką, dość wyrośniętą, z dobrymi ruchami, dobrem ożebrowaniem i mocną tylną partją; jest gniadą z gwiazdą i lewą tylną pęciną białą; koleżanka jej — Irish Lady, gniada, bez odmian (Loch Lomond i Kossonia) jest dłuższą, posiada więcej linji, lecz i mniej zrównoważenia, obecnie ma przerwę w robocie.

Fergany i Chłosta (Obertas i Maleńka); będą gotowe na początek sezonu.

Siedmioletnia Wichura II (Blue Danube i Osa) powróciła do treningu i biegać będzie na płotach.

Stawka dwuletnia zawiera dziesięć koni; Fantom (Littoral i Farsa) jest sznytowym ogierkiem z dobrymi ruchami; nieźle również poruszają się dzieci Phat'a m. in. Dziewoja (po Sowdepji), a dalej Dzida (Parsifal i Osa) i Delja (Obertas i Karabela).



Z tegorocznego Grand National: Upadek faworyta Easter Hero przy drugim skoku przez Bechers Brook. Koniem galopującym bez jeźdźca jest Solanum, który spowodował upadek faworyta.
(*Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn*).

Gryf zaciekawia, jako pierwszy na torze potomek Brutusa (po kl. La Garçonne), jest to prawidłowy, mocny, dobrze się poruszający ogierek; Lirnik (Ballyheron i Sonja) zwraca uwagę sznytem, który rokuje duże nadzieje; córka Illuminatora i Bursy, Britanja, rusza się doskonale, lecz jest jeszcze zupełnie niesformowaną klaczką; Tamara (Illuminator i Rybitwa) i Szarża (Illuminator i Salva) wywierają dodatnie wrażenie; Sara (Illuminator i Siam) jest dużą klaczą karą z łysiną, posiada dużo sznytu.

Stajnia sumiennie wypracowana, prawdopodobnie da mówić o sobie zaraz na początku sezonu.

Stajnia **L. J. bar. Kronenberga** zimowała w Wieńcu, przybyła do Warszawy w końcu marca. Konie są wypracowane należycie; ze stawki starszych przyszedł na tor 4-letni Bizun (Mości Książe i Parodja) i 4-letnia Basia (Harrier i Legja).

Ze stawki trzyletniej, liczącej pięć koni, najlepiej ruszają się Imbros (Ballyheron i Bourgogne), półbrat

Warunki pracy zimowej miała wymieniona stajnia bardzo dobre.

Stajnia **A. ks. Radziwiłła** posiada doskonały materjał, konie pracowały normalnie. Wśród trzech koni starszych największe zainteresowanie wzbudza naturalnie zwycięzca zeszłorocznego Produce'u i St. Leger Casanova (Balthazar i Crescentic), który rozrósł się i wygląda doskonale, zadebiutuje prawdopodobnie w nagrodzie im. J. hr. Zamoyskiego; z pozostałych najwcześniej wystąpić ma Mindowe (Balthazar i Mia Cara).

Stawka trzyletnia liczy czternaście głów; zwycięzca 2 l. Produce'u Hermes II (Parachute i Blameless) stosunkowo mało się rozrósł i przedstawia typ lżejszy, lecz pełen nerwu, uważany jest dotychczas za crack'a stajni, zadebiutuje prawdopodobnie w nagrodzie Rulera, lub raz jeden w innej przed Produce'em, po błocie jednak koń ten, jak wiemy, nie idzie. Po Hermesie II najbardziej cenionym jest Jawor (Fils du Vent i Azalja), który rozrósł się

przez zimę (jako dwulatek kulał początkowo) i przedstawia piękny typ potężnej budowy, nad wyraz harmonijnego Fils'a; Varahand (Light Hand i Varazsfeny) rozwinął się znacznie; również rokuje duże nadzieje Jordan (Fils du Vent i Chorock Bridge), rozrósł się i posiada potężne partje; Hekate (Parachute i Sobótka), półsiostra Fagasa, cieszy się również dobrą opinją, jest to bardzo smaczna klacz, z dużą łopatą, długa i z dobremi linjami; mniej rozwinęła się Harmonja II (Parachute i Pera).

Na początek sezonu wystąpią prawdopodobnie: Lancelot, Hafis, Agryppa; wszystkie konie wyglądają znakomicie i stajnia ta powinna wielką rolę odegrać w sezonie.

Dwulatków jest w stajni dwanaście; najlepsze wrażenie dotychczas robi Kazbek (Mości Książe i Cylicja), półbrat Hong Kong'a, Jasieńczyka i rodzony brat Italji, duży, rozrośnięty, twardy ogierek, wygląda na klasę; za nim postawić należałoby Koncerta (Fils du Vent i Cis Mol), pierwszorzędnego pokroju, długiego, harmonijnego dwulatka. Korsarz (Villars i Simplicité) długi, prawidłowy ogierek oraz Irwing (Harlekin i Malaga), rodzony brat Erudyta, długi, smaczny, również doskonałe wywierają wrażenie, jak zresztą i cała dwuletnia stawka, wybitnie się prezentująca.

W **Stajni Publicznej** z koni Sen. E. Kurnatowskiego, 6-letni Chevrefeuille (Polly's Jack i Channel Tunnel) i 4 letni West Nor West (Parth i Sea Spray) pracowały normalnie, poruszają się szczególnie ostatni, doskonale; 3-letnia Parthian Memories (Parth i War Memories) rozwinęła się nieco, 2-letni Beheń (Cimiez i Bonaventura) dobre wywiera wrażenie.

P. **H. Strzemińskiego** 4-letnia Molly (Aberglaube i Morla) zmężniała, idzie dobrze, wśród trzylatków Amarantina (Tamar i Sardagna) będzie gotowa przypuszczalnie na początek sezonu, wzbudzający wielkie nadzieje potężny Jarema III (Fils du Vent i Dryada) nieco później, gdyż koń tego kalibru musi być robiony ostrożnie, pozostałe konie pracują normalnie; ze stawki dwuletniej najlepsze wrażenie robi Komandor (Mości Książe i Weltesche), nieźle porusza się niemiecki Ferrydor (Graf Ferry i Doremie).

P. **St. Maryewskiego** 3-letni Finisz (King's Idler i Assiout) był palony, obecnie idzie dobrze, również 3-letnia Illuminata (Illuminator i Dame), najwięcej gotową wydaje się być 3-letnia Falanga (King's Idler i Platina).

P. **W. Święcickiego** 4-letni Ilbit (Illuminator i Bithur), zmężniał, idzie dobrze, będzie gotów na początek sezonu, dwulatki: Bithur II (Oszczep i Bithur), oraz Oszbag (Oszczep i Baghera) cantrowały nieźle.



Z tegorocznego Grand National: Glangesia na ostatnim płocie w drugiem okrążeniu; leżą: Ballasport i Georginatown.
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

P. **M. Butkiewicza,** najlepiej porusza się 4-letni Locarno (Harsona i Lavenda), dobrze 3-letni Lovelace, rodzony brat poprzedniego, oraz szybki 3-letni Nurmi (Harsona i Nevin).

P. **Cz. Baczyńskiego** 4-letnia Sandomierzanka III (Promień i Sandomierzanka) będzie gotowa na początek sezonu.

P. **L. Rüdigera,** najwięcej gotową wydaje się być 5-letnia Hurysa (Manton i Rara Avis), pozostałe idą dobrze.

Stajnia Lubicz w oddziale, znajdującym się pod opieką trenera St. Michalczyka, posiada ze starszych koni jedynie 5 l. Fidelję (Harlekin i Ceratée), która pracuje normalnie.

Stawka trzyletnia, licząca cztery głowy, składa się głównie z Priesterwald'ów, które w roku zeszłym, jako dwulatki, małe wywierały wrażenie. Obecnie zmieniły się one na korzyść do niepoznania, tak, iż powstaje nadzieja, iż Priesterwald zrehabilituje się jako reproduktor, dając być może konie dobre, lecz niewczesne. Najlepsze wra-

żenie wywiera Horyzont (Priesterwald i Graisse), pół brat Falady, który rozwinął się bardzo, wyszlachetniał, posiada dobrą łopatę, suchość, wogóle pokrój doskonały, rusza się b. dobrze; Hanka (Priesterwald i Rosenmaid) wyrosła, jest bardziej lekka, o wyścigowych linjach; również lżejszy typ przedstawia Histrion (Priesterwald i Reine Fiammette), poruszający się doskonale; Cyd (Manton i Resolute) rozrósł się, wygląda na dzielnego szermierza. Z powyższych koni trzyletnich (poza 4 l. Fideliją) najprędzej gotowym winien być Histrion.

dzieje; Irri Garia (Parachute i Iskra) jest smaczną, harmonijną, suchą, dobrze ożebrowaną klaczką.

W wymienionej stajni znajdują się również **konie A. hr. Morstina:** 3 l. Jupiter (Manton i Rossadana) dużo zyskał przez zimę, wygląda i idzie doskonale, wzbudza duże nadzieje; również 4 l. Impas II (Mości Książe i Rara Avis) piękny, harmonijny, złoty kasztan idzie dobrze. Oba te konie będą prawdopodobnie gotowe na początek sezonu.

W II Oddziale stajni Lubicz pod opieką trenera K.



Z tegorocznego Grand National: Ostatni płot: Grakle skacze pierwszy, za nim Gregalach.
(*Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn*).

Stawka dwuletnia składa się z dwunastu koni, przeważnie Parachute'y, pochodzące ze stada Krasne; wyglądają doskonale i rokują duże nadzieje. Z ogierków najlepszymi wydają się być: Imp, Izobar, Imperator, z klaczek: Inotaka i Irri Garia. Imp (Parachute i Strypa), r. brat Fordona, jest to mocno związany, smaczny kasztan, przypominający typem dziadka swego Perdiccas'a, średniego wzrostu, z dobrą łopatą i żebrem, idzie doskonale. Po nim należałoby wymienić Izobara (Parachute i Sobótka), ten półbrat Fagasa jest sznytowym ogierkiem z dobrym przodem i ruchem, rokuje również duże nadzieje; Imperator (Parachute i Frosted Ice), półbrat Głuszca i Dimple, jest to wielki gniadosz, duża maszyna, rozwinie się prawdopodobnie dopiero na trzylatka. Z klaczek: Inotaka (Parachute i Blameless), półsiostra Fakira i Hermesa II, jest nieduża, przemawia jednak swoją głębokością popręgu, rasą, jest racing like, rokuje również duże nadzieje

Chatisowa robota idzie normalnie; z koni starszych najwcześniej prawdopodobnie gotowym będzie płn. Farmazon (King's Idler i Blitzmädel), doskonale wygląda płn. Figaro (Mości Książe i Rusałka).

Stawka trzyletnia liczy siedem koni z różnych stad, dość posuniętych w robocie; najlepszymi wydają się być (obecnie naturalnie) Jaga i Jowisz; Jaga, córka Illuminator'a i Ofelji, jest długą z linjami wyścigowemi, sznytową klaczą; Jowisz (Manton i Rara Avis) mocno zbudowany, dobrze ożebrowany gniadosz, porusza się dobrze.

W stawce dwuletniej, zawierającej pięć koni, na czele zdaje się iść Malgasz i Krater; ten pierwszy, syn Mości Księcia i Bajaderki II, jest rozrośniętym, harmonijnym kasztanem, z dobremi partjami, mocnym i żebrzystym; nie ustępuje mu Krater (Villars i Vola) duży, mocny, krępy, harmonijny gniadosz z żebrem; Blonay (Albula i Fantazja), pół brat Irydjona, duży ogier, posiada wierzch do-

skonały, obawę wzbudzać mogą jedynie jego niepewne nogi; Irkut (Harlekin i Boule de Neige), ładny, harmonijny kasztan, rusza się nieźle; Nostromo (Fils du Vent i Aurea) jest niedużym i niebrzydkim kasztanem.

Pod opieką trenera J. Karwackiego znajdują się stajnie p. L. Dydyńskiego i B. Piradoff'a, niosące pracę normalną. **W stajni p. L. Dydyńskiego** 5 l. Valibal (Balthazar i Valailles) idzie dobrze, z trzylatków najwcześniej prawdopodobnie gotów będzie niebrzydki Adam (Oszczep i Krieau), idący dobrze; koń ten zmężniał i rozwinął się znacznie; nieźle również rusza sią Dreyfus (Parsifal i Abazówka), który nie biegał w wieku dwuletnim; z dwulatków najlepsze wrażenie wywiera Bałamut (Fedorius i Pergettyü), półbrat Pana Prezesa i Osoby z Inteligencji, harmonijny kasztan, z dużem żebrem, mocnej budowy, przypomina w typie Pana Prezesa; po nim postawilibyśmy Idaho (Harlekin i Bijou), b. smaczną kasztankę, która miała przypalone kolana; Reeleg (Quargel i Reel) jest niedużym, smacznym ogierkiem.

W stajni p. B. Piradoff'a 6 l. Gasparone (Manton i Rosamunda) i 4 l. Głuszec (Madjar i Frosted Ice) pracują normalnie; płn. Herkules (Illuminator i Helenka), zwycięzca oraz drugi w r. ub. w Wielkiej Warszawskiej, wysokiej klasy stayer, robiony jest oględnie z powodu stanu nóg; derbista 1929 r., 5 l. Madryt (Morganatic i Sevilla) wygląda dobrze, pracuje normalnie; 4 l. Grom II (Oszczep i Gioconda) rozrósł się, spotężniał i robi duże wrażenie, jeżeli nogi jego wytrzymają trening będzie mieć z niego stajnia dużą pociechę.

Stawka trzyletnia tej stajni liczy cztery konie, wśród których wartościowy w ub. sezonie Nurt (Double Up i Hera) bliski kuzyn Narty, urósł niewiele, lecz pogłębił się, zmężniał, wygląda b. smacznie, idzie doskonale; Haiti (Priesterwald i Beate) jest mocną, dobrze związaną klaczką.

2 l. Pielgrzym (Double Up i Amina) nieźle się rusza.

Do stajni p. L. Dydyńskiego przybyć ma do treningu ponadto 4 l. Ever Ready (Vadi Halfa i Tedy), która w roku zeszłym tak doskonałe miewała wyścigi.

W stajni p. A. Olszowskiego konie starsze były palone zimą, mianowicie: 4 l. Ben Hur (Illuminator i Szanaszet) i 4 l. Bébé (Barde i Bodrog), obecnie są robione ostrożnie; b. wartościowa Bébé w szczególności idzie doskonale, może będzie gotowa na połowę wiosennego sezonu; o ile będzie mogła choć w części rozwinąć swe możliwości napewno da mówić o sobie.

Stawka trzyletnia, b. wartościowa, liczy osiem koni; Chérie (Huszar II i Tilly II) była i pozostała przepiękną klaczą z doskonałemi partjami, rozrosła się i wygląda na klasę, imponując głębokością; Czapla (Oszczep i Irish Dancer) jest długą klaczą, głęboką, z linjami wyścigowemi, mniej może piękna od Chérie, lecz również silnie do widza przemawiająca. Te dwie klacze prawdopodobnie najwcześniej będą gotowe ze stawki trzyletniej, jedna z nich pójdzie w nagrodzie Wiosennej.

Dalej zwracają uwagę: Contre Coeur (Soval i Crêve Coeur), b. harmonijny, wiśniowy gniadosz, o dobrych linjach; Chapeau Bas (Illuminator i Prim Lass) duży, bardziej masywny, będzie prawdopodobnie później gotowy; Contra (Parsifal i Faustine), półsiostra Faustine II; Czuj Duch II (Illuminator i Torpeda, nie biegał dwulatkiem), b. ładnie idzie, zwięzły, nieduży, b. smaczny ogierek.

Stawka dwuletnia liczy siedem koni; najlepsze dotychczas wrażenie wywiera Druid (Illuminator i Bodrog), pół brat Bébé, sznytowy, dobrze ożebrowany, mocny ogierek z linjami, idzie doskonale, rokuje duże nadzieje. Dopping (Villars i Prim Lass) duży, długi, rozłożysty koń z b. ładną akcją, nie jest jeszcze sformowany; Dalaj Lama (Ballyheron i Torpeda) i Dyngus (Huszar II i Polmoodie Młoda), to dwa smaczne, mocne, nieduże ogierki, idą nieźle.

Syn derbistki Tilly II i (Coriolanus'a) Dżyngischan winien być oglądany z respektem; prezentuje się, jako rozłożysty koń z b. ładną akcją, jeszcze niesformowany, jest mniej robiony.

Stajnia powyższa winna również stać przed dobrym sezonem.

Stajnia p. B. Szwejcera winna być szczególnie groźną w próbach dla koni starszego wieku; chluba stajni i hodowli polskiej 5 l. Faust (King's Idler i Bomba), zwycięzca nagrody Prezydenta Rzeczypospolitej w roku ub. pracuje normalnie, ostrzejsza zaś dopiero robota wykaże, czy będzie on mógł wykazać optimum swoich wielkich uzdolnień; 5 l. Fagas (Manton i Sobótka), zwycięzca w zeszłorocznej nagrodzie J. hr. Zamoyskiego, wygląda doskonale, idzie dobrze, stajnia pokłada w nim wielkie nadzieje; 5 l. Fordon (Parachute i Strypa) również prezentuje się znakomicie, dobrze 5 l. Fenomen (Parachute i Braga) i 5 l. Figaro II (Parachute i Marichette). Wszystkie pracują normalnie, najwcześniej prawdopodobnie wystąpi Fenomen, Fordon, Tyr (Fils du Vent i Pantera), który zmężniał nieco i Grzela (Wily Attorney i Sucha), który również rozwinął się i wygląda doskonale.

Ze stawki dwóch trzyletnich koni, Likurg (Fils du Vent i Pantera) rozwinął się, idzie doskonale, Gortyna (King's Idler i Cochera) b. dobrze, ma b. ładną akcję.

Z czterech dwulatków najlepsze wrażenie robi Raccroc (Alaric Victor i Cochera) duży, rozłożysty ogier z dobrą akcją; Bajan (Manton i Bajka) pół krwi, smaczny dwulatek, dobrze się rusza.

Jak widzimy zatem, stajnia powyższa posiada groźnych konkurentów przedewszystkiem w dziedzinie koni starszych, trzylatki mogą okazać się b. wartościowymi, o dwulatkach wydawać sąd jest jeszcze przedwcześnie.

(Dok. nast.).

Grand National w Liverpoolu.

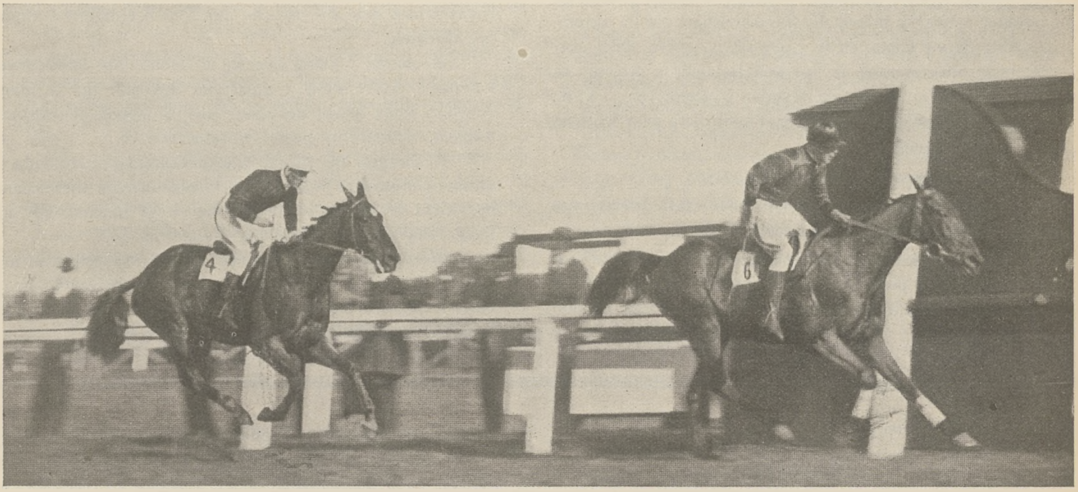
Oficjalnie: Grand National Steeplechase. Trzeciego słowa tej nazwy nikt nie wymawia, bo zbyt popularną jest ta klasyczna gonitwa z przeszkodami nietylko w Wielkiej Brytanji, ale i na kontynencie, by ktoś nie wiedział o co chodzi, gdy się słyszy tylko dwa pierwsze słowa: Grand National.

U nas przeważnie znamy tę gonitwę pod nazwą „Liverpool'ski steeplechase", geograficznie nie jest to zupełnie dokładne określenie, gdyż gonitwa ta raz do roku odbywa się na torze małego miasteczka Aintree, odległego od Liverpool'u o 20 minut jazdy koleją.

pastwiska ich wyspy doprowadzają konie do szczytów rozwoju i form.

Angielsko-irlandzki antagonizm ustąpić jednak musiał w pewnej chwili, bo się ukazał rzadki temat dla rozmów, podczas których Anglik z Irlandczykiem najzupełniej się zgadzali.

Otóż, wśród zapisanych pretendentów, okazał się koń węgierskiego pochodzenia, zwycięzca Wielkiego Steeplechase'u w Pardubicach „Gyi Lovam!", należący do Czecha, rotmistrza Poplera, znanego nam z międzynarodowych zawodów konnych w Łazienkach.



Finish w tegorocznym Grand National: Grakle 9 l. wał. p. C. R. Taylora bije pod żok. R. Lyall o 1½ dł. 9 l. Gregalach'a, zwycięzcę 1929 roku. 10 dług. za nimi minął celownik trzeci koń Annandale.
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

Popularność Grand National'u jest zrozumiałą. Stawia on najtrudniejsze warunki koniom, jest uposażony w zawrotną cyfrę nagród (9.310 Ł = 403.682 zł.), zbiera na starcie elitę koni przeszkodowych i posiada za sobą tradycję wielu dziesiątków lat.

Od chwili zamknięcia zapisów w dn. 6-go stycznia ukazują się oficjalne notowania bookmacher'ów, które, mówiąc nawiasem, przeważnie nie odpowiadają rzeczywistej wysokości zakładów, gdyż konkurując między sobą, bookmacherzy nieoficjalnie płacą wyżej, niż to opiewa oficjalna lista. Np. w tym roku przy notowaniu zwycięzcy „Grakle" proponowano 10:1, faktycznie zaś płacono do 16:1.

Największym zaufaniem grającej publiczności cieszą się konie urodzone i wychowane w Irlandji, gdyż statystyka nader rzadko wykazuje zwycięzców, ojczyzną których jest Anglja .

Irlandczycy z dumą twierdzą, iż tylko oni posiadają linje krwi, tworzące w steepler'ach zalety, pozwalające przezwyciężać trudności Grand National'u i że tylko klimat oraz

Rotmistrz Popler osobiście dosiadał „Gyi Lovam'a!" w Pardubicach i pod sobą zapisał go do Grand National'u.

Gościnność nie pozwalała na zbyt głośne wypowiadanie zdań sceptycznych, lub złośliwych, lecz wszędzie i chyba bez wyjątków pobłażliwie się zapatrywano na zuchwalstwo cudzoziemca.

Sądząc z takiego nastroju synów Albionu, spowodowanego przeświadczeniem swej wyższości, należało się spodziewać, że „Gyi Lovam!" otrzyma najwyższe tegoroczne notowanie, t. j. 100:1. A jednak! Anglik z pieniędzmi żartów woli nie robić, bo a nuż cudzoziemiec spłata figla i wygra. Bookmacherzy zaryzykowali tylko 50:1.

Tak czy inaczej, rtm. Popler stał się popularnym na obu wyspach i nie zaprzeczano, iż jest sensacją.

— — — — — — — — — — —

Już na 10 dni przed 27-ym marca, terminem rozgrywki Grand National'u, londyński Cook z pewnemi trudnościami sprzedaje resztki biletów na specjalne wyścigowe pociągi Londyn — Aintree — Londyn.

Zato szczęśliwy nabywca, bez względu którą jedzie klasą, ma zapewnione numerowane miejsce w wagonie i całodzienne utrzymanie, które jest wliczone do ceny biletu.

Po czterogodzinnej jeździe bez przystanków w pociągu - restauracji (mówimy pociągu - restauracji, gdyż składa się on tylko z wagonów restauracyjnych) stajemy w Aintree.

Kilkaset kroków główną ulicą miasteczka, zastawioną straganami z powodu tak uroczystego dnia, jak na polskim jarmarku i z tegoż rodzaju specjałami, lecz „made in England", wśród tłoku i wrzawy docieramy do głównej bramy toru.

Tu straganów już niema, lecz zato aż czarno od kilkuset urzędujących policjantów. Gentelman w niewyraźnie połyskującym cylindrze, lecz ze świeżutkim goździkiem w klapie palmerstonu z czasów młodości królowej Wiktorji i parasolem niegdyś czarnym, — dziś o odcieniu jesiennego kasztana, z twarzą prawie lordowską proponuje za skromną opłatą nazwę konia, który z pewnością wygra, dalej inny gentelman, nieprzeczący, iż jest bezrobotnym, ofiarowuje za niską cenę ostatnie tajemnice ze stajen wyścigowych... i t. d., nim się nie minie koła licznikowego kontrolera przy wejściu.

Główne trybuny.

Duże, masywne, trochę staroświeckie.

Szybko je mijamy, by wykorzystać czas, dzielący nas od pierwszej gonitwy i zbliska obejrzeć sławny tor.

Tor przeszkodowy jest rozplanowany w formie trapezu. Dolna jego podstawa, przy trybunach głównych, służy jako prosta finiszowa; górna podstawa jest krótszą od dolnej 3½razy.

Wzdłuż całego lewego boku trapezu, licząc od strony głównych trybun, bezpośrednio do niego przylegając, ciągnie się głęboki kanał, po którym kursują berlinki, służące podczas wyścigu, jako wygodne trybuny dla widzów, gdyż kanał jest tak uregulowany, że poziom wody znacznie góruje nad poziomem toru.

Dookoła całego toru położone są tańsze miejsca dla widzów.

O nich warto nadmienić słów kilka.

Przedewszystkiem jest to państwo bookmacher'ów, których widzimy tu omal nie w takiej samej ilości, jak publiczności.

Ich „biura" są jedno przy drugiem.

Przeważnie inwentarz takiego biura składa się z drewnianego trójnoga, na którym mieści się lista notowań i drewnianego pudełka, zawierającego całą „kancelarję" i jednocześnie służącego bookmacherowi za kazalnicę, bo każdy z nich drze się całą siłą płuc i to bez przerwy, kaptując klijentelę.

Są „biura", mieszczące się w jedno lub parokonnych karetkach, które stoją z zadartymi dyszlami tuż w przejściach, a kilka takich instytucji, ale już więcej zmodernizowanych, widzieliśmy nawet w samochodach.

Publiczność nie robi tu wielkich ceremonji, rozkłada na darnince koszyki z wiktuałami i nieodzownymi thermosami, bo któryż to Anglik wyrzekłby się swego lunch'u, gdy nadeszła sakramentalna godzina 1-sza.

Wśród tej ciżby kręcą się najrozmaitsi wędrowni muzykanci, śpiewacy i nawet pajac w swym cyrkowym stroju bawi kupletami biesiadujących, wcale nieźle akompanjując sobie na mandolinie.

Notatki
ze wspomnień ziemianina hodowcy.

(Ciąg dalszy).

Beztroskie lata studjów uniwersyteckich szybko, jak piękny sen, minęły. 1 sierpnia 1879 r. powróciłem na stałe do domu. Mój powrót był spowodowany życzeniem ojca — abym, po zapoznaniu się z tokiem interesów i gospodarstwem, dopomagał w ogólnej administracji. Nie byłem do tego naukowo przygotowany i to mi później w życiu ciężko nieraz dało się we znaki. Z początku przez 2 lata byłem tylko bezpłatnym praktykantem, następnie objąłem dzierżawę na własny rachunek. Ojciec był przeciążony pracą, godność marszałka powiatowego i posłowanie na sejm Krajowy dużo czasu zabierały. Gdy wyjeżdżał na sejmową kadencję do Lwowa musiałem go we wszystkiem zastępować.

Przyzwyczajony od dziecka do życia na wsi, umiałem ocenić wolność i swobodę, jakiej pobyt w mieście nigdy dać nie może. Konia ukochałem nadewszystko, nic dziwnego, iż najwięcej czasu i pilności poświęcałem hodowli tego najszlachetniejszego stworzenia, o którym M. de Buffard powiedział: „Le cheval est la plus noble conquete de l'homme".

Stado nasze, założone w r. 1848, zawdzięczało najlepsze klacze matki w pierwszym rzędzie ogierowi Ben-Bagdad, po og. arab. Bagdadi i kl. Hassanka-Hassanko, córki org. arab. Koheylan, kupionemu w 1857 roczniakiem za 800 fl. w Jarczowcach od hr. Juljusza Dzieduszyckiego. Hr. Dzieduszycki pierwszorzędny znawca konia orjentalnego jeździł sam do Arabji, skąd przywiózł wiele cennego materjału.

W r. 1845 sprowadził: Mlechę z rodu Neżdy Koheylan Dueni; Saharę z rodu Neżdy Koheylan Moradi; Gazellę z rodu Anaze Sbaa Koheyl Agius, a w r. 1853 Thebę Munirę z rodu Shadadu Ghada. Razem z temi klaczami przyszły do Jarczowiec ogiery: Kohejlan, Bagdadi, Abiat, Elazus i Feruch-Chan (org. Pers). Tak świetnie zapoczątkowane stado rozwijało się pomyślnie i jak Arabowie do Mekki, pielgrzymowali do Jarczowiec hodowcy i lubownicy krwi wschodniej.

Hr. Dzieduszycki uchodził u ówczesnych hodowców za nieomylną wyrocznię. Wiedziano powszechnie, że gdy komuś nie ufał, iż konia należycie osądzić lub kupionego odpowiednio użyć potrafi, temu nietylko konia nie sprzedał, lecz zwykle go nawet do stajni nie wprowadził. Wesoły, skłonny do zażartowania z naiwności bliźniego, pouczał raz kupującego u niego ogiera, Bogu ducha winnego sąsiada: „tylko pamiętaj o ile byś chciał na nim jeździć w nocy, to tylko wtedy, gdy księżyc świeci". Szlachcic wysłuchał przestrogi z nabożeństwem i dobrze ją sobie w pamięci zanotowawszy, uszczęśliwiony odjechał. Po jakimś czasie spotyka hr. Dzieduszyckiego w Końskiem Kasynie we Lwowie,

Hałas, krzyk, moc rozrzuconych papierów i innych śmieci, dużo barw i odcieni, od których lepiej uciec wewnątrz toru, by obejrzeć przeszkody.

Pierwsza z nich to żywopłot, wysokości około 1.40 mtr., szerokości około 1 — 1.10 mtr., z jakiegoś kolczastego krzaka, wierzchołek którego jest strzyżony okrągło (jeżeli patrzeć ze strony przekroju). Widocznie, by uchronić końskie nogi przed okaleczeniem o gęste, twarde kolce żywopłotu, cała przeszkoda jest płasko obłożona gałązkami jodliny. Gałęzie krzaka od wieloletniego strzyżenia są grube, zwarte i tworzą w całości żywy mur, po którym człowiek może chodzić, jak po posadzce, a koń, zawadzając, nie zdoła go „przeciągć" więcej, niż na 3 — 4 centymetry.

W tem miejscu tor jest dość wąski i długość przeszkody jest rozliczoną dla jednoczesnego skoku, mniejwięcej dwudziestu koni.

Ponieważ w Grand National'u startuje stale około czterdziestu koni, wszyscy z miejsca biorą najostrzejsze tempo, by wyrwać się z tłoku i możliwie prędzej i swobodniej przebyć tę pierwszą przeszkodę przed jej zatarasowaniem przez padające konie. Dlatego też zwykle tu pada największa ilość koni, jak twierdzi opinja tutejszych bywalców.

Za wyjątkiem skoku przez rzeczkę przed głównemi trybunami, pozostałe przeszkody są tego samego typu co pierwsza. Niektóre tylko wyróżniają się tem, że wysokość ich od strony odskoku dochodzi do około 1.60 mtr., albo poziom terenu od strony odskoku jest wyższy lub niższy od poziomu terenu od strony doskoku, lub przed, względnie za przeszkodą, jest rów.

Rowy posiadają ściany pionowe, obite deskami, a więc niezbyt przyjemne podczas upadków. Zato przed każdym rowem jest „wskazówka", wykonana z darninowego wału o łagodnym spadku od strony odskoku. Na taki wał jest nałożony drąg o średnicy około 12 — 14 centymetrów, pomalowany na brudno - żółty kolor. Wysokość wałów wraz z drągami wynosi około 40 — 45 centymetrów.

Mijamy następne przeszkody, które opisywać z osobna nie warto, gdyż, jak zaznaczyliśmy, są one jednakowego typu i dochodzimy do szóstej (przy powtórnem okrążeniu toru podczas Grand National'u, wypada ona jeszcze jako 22-ga), słynnego i groźnego „Becher's Brook'u".

Żywopłot, jak poprzednie, od strony odskoku, wysokości około 1.50 — 1.60 mtr.

Dlaczegoż jest on uważany za najtrudniejszą tu przeszkodę?

Widzi się to dopiero stojąc z boku.

Teren doskoku jest daleko niższy od terenu odskoku i konie zmuszone są lądować z wysokości ponad dwa metry, co, przy szybkości gonitwy, sprawia koniowi ogromne trudności przy zachowaniu równowagi w chwili zetknięcia się przednich nóg z ziemią. Oprócz tego za przeszkodą jest głęboki rów, coprawda wąski, niby szpara i przy wykonaniu samego skoku, nieodgrywający żadnej roli, ale zewnętrzny jego brzeg jest bardzo łagodnie zaokrąglony i dopiero na przestrzeni 2 — 3 metrów od rowu przechodzi w poziomą linję. Koń, który za daleko się odbił przy odskoku, lub przez zawadzenie o żywopłot stracił rozpęd, lub wogóle dał zbyt krótki skok, ląduje z tej wysokości na łagodny, ale zdradliwy spad terenu ku przeszkodzie i wtedy prawie nie ma możliwości utrzymania się na nogach. Znane są wypadki, gdy

---

dziękuje mu jeszcze raz za ogiera i z nieśmiałością pyta „Czy mógłbym prosić o wyjaśnienie dlaczego mię Hrabia przestrzegał, abym jeździł tylko w księżycowe noce" „Bo w inne ciemno" brzmiała ku uciesze obecnych odpowiedź pana Juljusza.

Najlepsze potomstwo Ben-Bagdad'a: biała klacz Junona ur. 1864 z anglo arabskiej Gbeszanki po pełn. krwi Sir Patrick z kl. ar. Persanka nabytej w Jezupolu. Junona była odznaczona na wystawie w Przemyślu w r. 1882, dała 2 ogiery zakupione do rządowego Depot w Olchowcach. Oprócz tych, 9 dobrych użytkowych koni, ostatniego w r. 1889.

Gniada Złota, świetna ojca wierzchówka, córka Korybutki (ojciec Korybutki sanguszkowski Janczar, matka Duża Baworowska). Złota, nagrodzona srebrnym medalem na wystawie rolniczej w Rzeszowie r. 1871, była cenną matką — do takich zaliczyć należy również Głodną, Korybutkę II i Gospodynię.

Na wzmiankę zasługują wierzchowe konie: siwy Darwin i rodzony brat jego kaszt. Robak, sprzedany w r. 1872 panu Dąbrowskiemu, który jeździł na nim bez popasu z Mościsk do Lwowa i tegoż samego dnia wracał. P. Dąbrowski w przeciągu lat 20-tu, ile razy gdziekolwiek mego ojca spotkał, nie omieszkał zawsze za tego konia dziękować.

Ben-Bagdad został w r. 1869 sprzedany. Na jego miejsce wstawiony został Sławucki Turkus, ur. 1856, po org. Abuchejl i Sieniuli, a następnie Machbub ur. 1863 w Babolnie po org. arab. Machbub z kl. Samhan i Fontanna ur. 1862 w Jezupolu po Fernkehan z kl. Bilki, córki Gazelli.

Po tych ogierach włączono do stada po Turkusie 2 matki Spółkę i Polkę, po Fontannie sk. gn. kl. Busię córkę Słoty, z tych trzech najlepszą.

Za poradą hr. Juljusza Dzieduszyckiego, wynajął mój ojciec w r. 1876 rządowego ogiera białego jak mleko Junaka, ur. 1871 w Białocerkwi po org. ar. Indjanin z kl. Nadzieja po Wernet. Hr. Dzieduszycki jeździł na nim na polowaniach z chartami u hr. Branickich. Mimo, że miał już lat 15 nosił mię jeszcze doskonale nie tylko koło gospodarstwa, ale i na dalsze dystanse. Podczas wielkich upałów pękały mu żyłki w szczególności na przednich łopatkach i koń wracał do stajni od krwi czerwony.

Junona dała po Junaku b. prawidłowego różowo szpakowatego ogiera Rabagasa, zakupionego w r. 1881 przez rząd austrjacki za cenę 1000 fl. Byłem obecny, gdy go ojciec komisji przedstawiał.

Gdy w r. 1882 objąłem kierownictwo stada, złożyłem śliczną, wybornie dobraną czwórkę siwych klaczy po Junaku: Gazellę, Turbinę, Jaskółkę i Pamiątkę. Pojechałem niemi na jarmark do Rzeszowa. Rzeszowskie jarmarki doroczne na św. Wojciecha trwały kilka dni i miały ustaloną reputację. Hodowcy z najdalszych powiatów przyprowadzali swój przychówek, handlarze przyjeżdżali z kraju i zagra-

konie po upadku, staczały się wtył po tej pochyłości z powrotem pod przeszkodę i wpadały do rowu.

Drugą trudnością „Becher's Brook'u jest jego ustawienie pod rozwartym kątem do osi biegu (bieg jest prowadzony na lewo), a ostrym w stosunku do zewnętrznej bandy, jeżeli mierzyć ten ostatni kąt za przeszkodą. Na oko wynosi on około 50°, więc koń, skaczący pod prostym kątem do przeszkody, jakby ląduje w kierunku wprost na publiczność.

Podczas gonitwy jeźdźcy starają się najeżdżać na tę przeszkodę na lewo wskos, a to nietylko utrudnia wykonanie skoku, lecz i powoduje zderzenia koni, a co zatem idzie, zwiększenie ilości upadków. A cóż dopiero, gdy się skacze tę przeszkodę po raz drugi i wypada ona dla już zmęczonych koni, jako 22-gi skok!

Były już propozycje, by zmieniono te skośne ustawienie „Becher's Brook'u", ale na to Anglicy powiadają, że przez rów za przeszkodą przepływa strumyk i że nie warto zmieniać jego pierwotnego kierunku i że wreszcie przeszkoda ta ma tem samem zupełnie naturalny charakter.

Ósma przeszkoda nosi nazwę „Canal Turn" (zakręt kanałowy).

Wprost za nią, na odległość około 45 — 50 kroków, jest mała pojedyncza barjerka, odgradzająca tor od publiczności, a o jakieś 15 kroków dalej przepływa kanał, o którym wspominaliśmy wyżej.

Po wykonaniu skoku przez „Canal Turn", aby z rozpędu nie wpaść do głębokiej wody kanału, trzeba na przestrzeni kilkunastu— dwudziestu — kroków zakręcić konia w lewo, pod prostym kątem, względnie skakać przez przeszkodę ukośnie w lewo i na przestrzeni około 250 kroków potrafić „wycelować" na następną „Valentine's Brook", która w stosunku do poprzedniego „Canal Turn" jest ustawiona pod kątem 90°.

Z powodu trudnego najazdu, obydwie te przeszkody również powodują znaczny procent upadków.

Trybunowy skok „Water Jump" wypada jako 16-ta przeszkoda i jest jedyną, którą się skacze raz jeden przy zakończeniu pierwszego okrążenia.

Składa się ona z żywopłotu, wysokości około 60 centymetrów i wody, szerokości około 5 kroków. W porównaniu z innemi przeszkodami nie jest zbyt ciężką.

Dopiero po tak bliskiem zapoznaniu się z przeszkodami i przyjęciu pod uwagę dystansu „Grand National'u" (4 mile ang. 856 yard. = ok. 7.219 mtr.) staje się jasnem, co za ogrom wysiłku musi wydobyć z siebie koń, by wykonać tak trudne zadanie i jaka do tego potrzebna jest extraklasa.

Wielkim zaszczytem jest zdobyć w tym wyścigu miejsce płatne, ale nie małym jest też honorem nawet minięcie słupa finiszowego.

Takie myśli mimowoli cisnęły się do mózgu w drodze od ostatniej obejrzanej przeszkody do trybun.

Pozostało kilkanaście minut do rozpoczęcia pierwszej gonitwy.

Przez wszystkie wejścia sunie mrowie ludzkich głów. Za kanałem, na lotnisku bez przerwy lądują samoloty osobowe, prywatne awjonetki rozmaitych typów i kolorów — to już nowoczesny sport na usługach hołdujących jednemu z najstarszych, klasycznych sportów.

Dodajemy kroku, by zdążyć zająć miejsce na trybunach. Jakoś sprężyściej kroczy się po idealnem podłożu toru. Pewno i końskie nogi z tejże przyczyny dokonywują wielkich tu rzeczy.

---

nicy. Na obszernej targowicy popisywali się szkolną jazdą: głuchoniemy Kazimierz Gorayski, Marceli Straszewski (ten miał ciężką rękę i brutalny system). Czesław Wolski i hr. Bobrowski mieli konie tak wytresowane, że klękały, chustki od nosa aportowały i inne cyrkowe sztuczki umiały. Oczywiście trafiali się i domorośli amatorzy, którzy swą jazdą i ubraniem ogólną wesołość wzbudzali. Powoziła czwórką hr. Weissen Wolfowa. Hr. Męciński miewał stale nadzwyczaj szybko cztery gniade jukiery. Dobrze zestawione pary: pp. Adam Trzecieski i Bolesław Zatorski, Steppery p. Stanisław Klobasa. Hr. Męciński i Adam Trzecieski znani byli z tego, że nawet w lecie jeździli z dzwonkami. Ceny wahały się od 300 — 700 fl., za dobrego szlachetnego konia użytkowego, cena remontowa 300 — 400 fl. Dlatego zrobiło trochę sensacji, gdy mi za parę z mojej czwórki Turbinę i Gazellę koniuszy hr. Esterhazego 3000 fl. ofiarował. Nie sprzedałem, gdyż klacze te były przeznaczone do stada na matki. Oburzali się o to na mnie anglomani, najwięcej mi robił wyrzutów za moją, jak mówił lekkomyślność, p. Edward Dzwonkowski starszy już pan i hodowca kalibrowych, często limfatycznych koni półkrwi ang. Przyszłość pokazała, że ja miałem rację, potomstwo tej czwórki dało podstawę mojej, dużej już następnie, angloarabskiej stadninie.

Z końcem stulecia, z powodu ułatwienia komunikacji przez pomnożenie liczby pociągów, budowę dróg, jakoteż rozstawienie po całem państwie licznych komisji, poszukujących konie dla armji i przyjeżdżających nawet dla jednego zgłoszonego konia na miejsce do właściciela, przestali hodowcy obsyłać jarmarki, które straciły dawną świetność. Oficerowie zakupywali na prywatną własność konie, rokujące lepsze nadzieje.

W Austro-Węgrzech utworzono pułki konnicy obrony krajowej (Landwehruhlanenregiment). Ponieważ żołnierzy (starszych już wysłużonych rezerwistów) powoływano co roku, lub co dwa na 4 tygodniowe ćwiczenia, rozdawano konie potrzebne dla uformowania całego pułku, po wyszkoleniu ich w kadrach, osobom cywilnym na ograniczoną własność, z obowiązkiem doprowadzania tychże raz do roku do przeglądu, drugi raz na ćwiczenia. Taka remonta przechodziła po 5 latach już bez zastrzeżeń w posiadanie użytkującego, który mógł nią dowolnie rozporządzać. Wydzielano również konie nadliczbowe, konieczne jednak dla powoływanych rezerwistów, z czynnych pułków konnicy i artylerji.

Rozporządzenie to wydane przez Ministerjum Wojny miało niezaprzeczenie swoje dobre strony. Po pierwsze państwu odpadał koszt utrzymania znacznej ilości koni, następnie gospodarze rolni mogli, bez narażania się na większe wydatki, powiększać siłę potrzebnego sprzężaju. Odwrotna strona medalu: konie bywały zabierane na ćwiczenia w lecie, a więc w czasie najpilniejszych robót w polu, wracały zwykle wychudzone, wymęczone, często okaleczone. Proboszcze, fabrykanci i inni odbiorcy koni, nie nadających się na remonty, pokrywali swe zapotrzebowanie, biorąc do użytku konie wojskowe, przez co zostawały u hodowcy trudne do spienięże-

Gęste kępki krótkiej, niekoszonej trawy, równomiernie pokrywające tor, elastyczna, sucha gleba — czyż można gdzieś prócz Anglji znaleźć podobny tor? Może i można, ale chyba bardzo rzadko.

Przed zajęciem miejsc na trybunach jeszcze kusi chęć zobaczenia paddock'u. Jest on na obszernym placu, tuż za trybunami, jakby we wgłębieniu, bo otacza go szeroki, półkulisty wał, służący do łatwiejszego przyglądania się zgóry oprowadzanym koniom.

Tu już jest inna publiczność, niż w miejscach dookoła toru. Jednak jej elegancja i wytworność wcale nie stoją na przeszkodzie, by, jak na majówce, siedzieć na darnince wału. Tak wszak wygodniej jest rozważać szanse kilkunastu, oprowadzanych przed pierwszą płaską gonitwą, wyścigowców.

Wracamy ku trybunom.

Jeszcze są wolne miejsca na cementowych ławkach-stopniach.

Pierwsze dwie płaskie gonitwy nie wzbudzają w trybunach większego zainteresowania. Wyczuwa się paniczne zdenerwowanie, wywołane oczekiwaniem Grand National'u.

Przepowiadają, iż bieg ten musi być wyjątkowo ciekawym, gdyż u startu zbierze się niepospolita klasa steepler'ów. Oprócz tego dopisała rzadka w tym dniu dla Liverpool'u cudowna, letnia pogoda. Nawet lekka mgła, trzymająca się przed południem, znikła zupełnie. Tor zaś był bez zarzutów.

W trybunach robi się ciasno. Siedzieć już nie można, bo tam gdzie siedziała jedna osoba, teraz stoi conajmniej trzy. Otrzymywane szturchańce, łokieć wsparty na nowym kapeluszu sąsiada, obcas męski na delikatnej stópce pięknej lady — to są teraz drobnostki, bo nikt się nie obraża, nie gniewa i nie wymyśla. Każdy rozumie, że i inny nie chce opuścić żadnego szczegółu ze zbliżającej się przepięknej chwili sportowej.

Godzina 3-cia. W kolejności numerów wjeżdżają w szranki uczestnicy klasycznego steeple'u.

Z 43 zapisanych koni, żaden nie jest wycofany.

Niezapomniany obraz. Takiej ilości wyborowego materjału w jednej stawce, tak zakończonych form nie widuje się często, może nawet i w Anglji.

Przedewszystkiem zwraca na siebie uwagę kaliber koni i świetna kość.

To nie są wyranżerowane, jak to u nas się widzi, konie po wyzyskanej co do grosza karjerze płaskiej. Samo zachowanie się koni podczas parady, próbnego galopu i startu wskazuje, że ich system nerwowy jest nietknięty, zachowany i zdrowy.

W Irlandji i Anglji koń, przeznaczony do karjery przeszkodowej, do wieku czterech lat nie widzi toru. Zaczyna on swoją karjerę, jako produkt najzupełniej dojrzały i bez pośpiechu, najgruntowniej przygotowany.

Nieładna zazdrość ogarnia myśli, że my sobie na taki luksus pozwolić nie możemy, że nasze stajnie przeszkodowe nawet marzyć nie mogą o podobnem postawieniu sprawy.

Ostatni koń przegalopował w kierunku startu. Już dołączył się do wyrównanego w miejscu szeregu, w którym, nawet zdaleka, jakoś drobno wygląda czeski „Gyi Lovam!" Niełatwe ma biedak zadanie w takim zespole.

Naciągnięty, zamiast startowej maszyny, sznur opada i całe lewe skrzydło szeregu rusza.

Prawa połowa szeregu nie drgnęła.

Pierwszy i ostatni falstart.

---

nia, trafiające się czasem, mimo najściślejszej selekcji w każdem stadzie, braki.

W naszem stadzie konie chowane były na dziko, nie wiedziały one co to jest uździenica. Gdy doszły do 3½ lat chwytano je na lasso. Działo się to w stajni i z tego powodu bywały rozmaite wypadki, dwa nawet śmiertelne. Postanowiłem wprowadzić cywilizowaną, racjonalną hodowlę, młodzież intensywniej żywić, dotąd źrebięta dostawały owies tylko do skończonego pierwszego roku życia, miały się dopiero „wyrobić" na stajni.

Postawiłem dla matek nową stajnię na 24 boksy z obszerną krytą sienią w środku, w dawnych urządziłem 40 klatek, w których źrebięta już zaraz po odłączeniu stały pojedyńczo, najwyżej po dwa i wtedy były do obroków na łańcuszkach wiązane. Raz na 4 tygodnie czyszczono i przycinano kopytka nawet sysakom, skutkiem tego nie miewałem koni nieprawidłowo postawionych. (Nauka Augusta Stojowskiego, który miał w Jasielskiem piękną stadninę pół krwi ang.).

W r. 1885 zaczęły komisje remontowe zakupywać 3 latki do źrebięciarni w Piber, przeniesionej później do Kleczy Dolnej w powiecie Wadowickim, co było dla galicyjskich hodowców ułatwieniem, mogli bowiem odwiedzać swoich wychowanków i widzieć czy i jak się rozwijają. Płacono przeciętnie 300 fl. za sztukę — ja jednakże zatrzymywałem najlepsze z warstwy i jako 4 lub 5 letnie już podjeżdżone sprzedawałem oficerom za wyższe ceny.

W Kleczy spotkałem się pierwszy raz z p. Józefem Bartmańskim, który wtedy chował na większą skalę remonty pół krwi ang. Był on zawsze niesłychanie przywiązany do swoich koni i cieszył się niezmiernie, gdy któryś z wojskowych wyprowadził konia z jego stada na popis wyższej szkoły jazdy (Preisreiten) podczas zawodów konnych w Wiedniu.

Stosunki sąsiedzkie były bardzo ożywione. Lecz nie tylko cała okolica zjeżdżała się co niedzielę w innym domu na obiady o 6-tej wieczorem, przyjeżdżali goście z Jasielskiego, z Jarosławskiego, z Krakowa i ze Lwowa. Polowania w zimie, wspólne galopy w lecie dawały również sposobność do częstych licznych zebrań.

Na jednym z takich galopów wierzchowa klacz Augusta Stojowskiego, siwa angloarabka Angôt, córka Ibrahim'a pełn. krwi ang. uciekła ze mną 5 klm. i z trudnością zdołałem ją na sąsiednim folwarku zatrzymać. Przypuszczam, że jeszcze całkiem młody i mało doświadczony w obchodzeniu się z trudnymi końmi, nie dość spokojnie w siodle siedziałem i za nerwowo klacz prowadziłem. Stojowski mię pocieszał, że oprócz niego i jego kuzyna por. Kantego Stojowskiego nikt więcej nie umiał sobie dać rady z jego faworytką.

(C. d. n.) *Essor.*

Znowu szybko wyrównała się stawka, znieruchomiała w jednej linji, sznur opadł, w zawrotnem tempie rozpoczął się bieg....

„Gyi Lovam!" z miejsca pozostaje o kilkanaście długości w tyle.

Wbrew wszelkim tradycjom, bardzo mało rozciągnięta stawka przebywa pierwszą przeszkodę, nie tracąc ani jednego konia.

Dalej ktoś wyłamuje, ktoś „pada"... Po „Becher's Brook" stawka rzednie, rozciąga się... Po zakręcie, za „Canal Turn" sznur jeszcze więcej wydłuża się... Na prostej, przed trybunowym skokiem czołowy zastęp, złożony z kilku koni znowu tworzy zwartą grupkę. Dwa konie bez jeźdźców sumiennie galopują tuż za czołowym zastępem. Pierwsze okrążenie przebyło 22 konie i w tej liczbie „Gyi Lovam!"

Upadł on dopiero przy powtórnym skoku przez „Becher's Brook", a więc wykonał prawie 1½ okrążenia, co należy uważać za świetny wynik dla debiutanta, a tembardziej z kontynentu. Tu debiutujące konie nie wygrywają. Używać toru dla treningu nie wolno. Zapoznają się z nim konie tylko podczas gonitwy. Startować zaś mogą konie nie młodsze niż 6-letnie, więc zwykle wygrywają konie 8 — 9 — 10 lat, które już 3 — 4 — 5 razy miały możność zapoznać się z tutejszemi przeszkodami.

Właściciel i jeździec „Gyi Lovam'a!" rtm. Popler, z naszego punktu widzenia, osiągnął piękny wynik i w każdym razie jego ambicji sportowej w tym roku musiało się stać zadość.

Ale....

Do ostatniej, trzydziestej przeszkody zwarcie dochodzą już tylko trzy konie. Jeden z nich, „Ballasport" H. Wernher'a, słusznie mocno typowany, pada. Jego żokiej D. Williams ostatnie okrążenie jechał na jednem strzemieniu, gdyż drugie przy zderzeniu z innym koniem urwało się. Williams twierdził, że już był półprzytomny ze zmęczenia i źle sam naprowadził konia na przeszkodę, co i spowodowało upadek.

Dwa pozostałe w walce minęły słup.

Pierwszym był wał. „Grakle" 9 lat, Mr. C. R. Taylor'a, pod żokejem R. Lyall, o 1½ długości, za nim wał. „Gregalach", 9 lat, Mrs. M. A. Gemmel, pod ż. I. Moloney; trzecim o 10 długości wał. „Annandale", 9 lat, Lady Glenapp, pod ż. T. Morgan. Czas rekordowy 9 m. 32$^4/_5$ sek.

Bez wypadków minęło słup 12 koni, a 5 po upadkach lub wyłamaniach.

Tak duża liczba koni na finiszu jest w Grand National'u wyjątkową i to zawdzieczając tegorocznej klasie stawki oraz pogodzie i świetnemu stanowi toru.

W gonitwie brało udział 4 oficerów brytyjskich, 1 oficer czech, 5 jeźdźców cywilnych i 31 żokei.

Długo jeszcze z różnych końców toru doprowadzano luźne konie, powracali jeźdźcy na piechotę i konno, a jeden z jeźdźców przyjechał, wioząc za plecami kolegę, co stracił gdzieś konia.

Z poważniejszych wypadków z końmi — jeden zakończył się śmiercią na miejscu, a drugiego zastrzelono z powodu złamania nogi.

Historja Grand National'u nie zna śmiertelnych wypadków z ludźmi, cięższe obrażenia są rzadkością.

Poznaliśmy starego handlarza końmi z Leicester, mr. Jung'a, który był 50 lat z rzędu na Grand National'u. Jak na Anglika też szczęśliwy człowiek. Dla nas i jeden pobyt to szczęście, niezatarte wrażenie przepięknego sportowego widowiska, wspomnienie na zawsze, żywe, nęcące...

Londyn, w marcu.

Leon Kon

Listy z Francji.

Już mija drugi tydzień, jak rozpoczął się w Paryżu sezon wyścigów płaskich i jakkolwiek wszystko to są narazie drobne utarczki i poważniejszych walk jeszcze nie było — to jednak o tym początku da się też coś nie coś powiedzieć.

Trzylatki miały kilka mniej lub więcej poważnych nagród do 100.000 franków włącznie. Największą nagrodę „Prix Lagrange" (noszącą nazwę znanego właściciela znakomitego Gladiateur'a), wygrał zwycięzca otwarego handicapu Tapinois, syn klasowego flayera Tapin, niosąc stosunkowo małą wagę.

W Prix Lagrange Tapinois z łatwością zwyciężył Sylvain'a, (który przed tygodniem pewnie wygrał Prix Delâtre), gdzie pobił kilka innych na wpół klasowych koni.

Tapin najwidoczniej przekazuje dzieciom swój wielki speed i łatwość w wyścigu, co może tembardziej zainteresować moich polskich czytelników, że w stajni „Spółka Kresowa" w Warszawie znajdują się dwa dwulatki Tarvisio i Montevideo, synowie Tapin'a, które dadzą zapewne mówić o sobie.

Nawiasem mówiąc, brat Tresorière (matki Tarvisio) Tarquin pobił w Le Tremblay cantrem pole, składające się z 16 uczestników.

W tym samym dniu w Le Tremblay wygrał w imponującym stylu syn Dominion'a — Douglas, ogier p. Roberta Lazard'a; nie poprzestanie on napewno na tem jednem zwycięstwie.

W końcu muszę zatrzymać się z największą uwagą na jednym ogierze, który może odegrać nieoczekiwaną wprost rolę wśród swoich rówieśników. Chodzi tu o Baron d'Urfé pana Gallarda.

Posiadając przepięknie zbudowany rodowód, oparty na dwóch rzadko jednak spotykanych inbreed'ach na Le Sancy'ego i na St. Simon'a, ten syn Boscombe'a (syna Roi Herode'a) zakończył zeszły rok dwoma kolejnemi, łatwemi zwycięstwami, w tylko co wprowadzonych do programu dwu-

letnich handicapach. Rozpoczął on ten rok bardzo łatwem zwycięstwem, w którem bardziej jeszcze należało podziwiać wspaniały styl, niż pobite pole. Niestety syn Boscombe'a nie jest zapisany na klasowe nagrody, jednak spotkanie z nim, we wszystkich innych nagrodach, może być groźne dla najlepszych trzylatków tegorocznych.

Nagrodę Mon Petiot, (której nie należy utożsamiać z klasyczną „Prix Juigné", rozgrywaną w Longchamp dnia 12 kwietnia) dla trzyletnich ogierów, nie biegających w wieku dwuletnim, dosyć pewnie wygrał syn Samourai'a, (Alcantara II — Perth) — Koussor, pana Saint Alary, ale o wartości tego zwycięstwa w bardzo niejasnem towarzystwie wolę narazie przemilczeć.

razem. Jednak czy ma ona klasę odpowiednią swej cenie, bardzo trudno orzec.

Druga siwa córka Belfonds'a — Foliation pana Martinez de Hoz'a, dużo obiecująca, coprawda po swym jedynym wyścigu i zwycięstwie, z braku przygotowania lub też wytrzymałości, poniosła klęskę w Prix Flowershop na dystansie 1300 metrów, gdzie, łatwo przedtem wygrywającą i wskutek tego faworytkę, córkę Tom Pinch'a, Riva Bellę pobiła gniada córka trzech ojców: Saint Paul, Sans le Sous lub Yverdona — Gallanterie pana Veil Picard'a.

Konie starsze miały tylko jedną półklasową 75-tysięczną nagrodę Prix Consul, którą dosyć pewnie wygrał syn Clarissimusa — Romarin pana Moulines'a.



Z tegorocznego Grand National: Upadek czeskiego kandydata Gyi Lovam! wraz z właścicielem kpt. R. Popler'em.
(*Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn*).

Również wielkie wątpliwości budzi we mnie prawidłowość zwycięstwa w wielkiej nagrodzie (dla trzyletnich i czteroletnich klaczy) Prix Semendria — trzyletniej córki Antivari (Sea-Sick) Melianthe nad klasową i wypróbowaną czteroletnią La Savoyarde. Trzecia przybyła do celownika, według mego zdania bez żadnej ujmy dla siebie z przyczyny tej przegranej, córka Solario-Tantine. Zdaje mi się, że Melianthe pokonała La Savoyarde „rzutem" i wątpię, czy prędko potwierdzi to swoje zwycięstwo.

W stosunkowo małej nagrodzie w Le Tremblay debiutowała znakomita, narazie jedynie ze względu na zapłaconą za nią cenę (wyżej miljona franków), siwa córka Spion-Kop'a i Moti-Mahal — Moti Ranee ze stajni pani Harmsworth. Straciwszy na starcie i na prostej, klacz ta zakończyła wyścig jako druga i sądzę, że łatwo zwycięży następnym

Pierwsze klasyczne spotkanie wszystkich zeszłorocznych znakomitości odbędzie się dnia 6 kwietnia w Longchamp w klasycznej nagrodzie Prix des Sablons. Na ten pierwszy „apel" napewno odezwie się zeszłoroczny derbista Chateau Bouscaut hr. de Rivaud, przeciwko któremu prawdopodobnie zaryzykują swoje szanse — Godiche barona Rothschilda, wyżej wymieniona La Savoyarde, Kill-Lady pana Guthmana i inne.

Następna moja korespondencja będzie omawiała właśnie to otwarcie wielkiego paryskiego sezonu.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Paryż, dn. 1 kwietnia 1931 roku.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— Wiadomości z toru wyścigowego w Warszawie. Przy dużym nakładzie pracy nareszcie dnia 11 kwietnia został otwarty dla galopów tor Nr. 2. Trzeba zaznaczyć, że Zarząd Toru dokładał wszelkich możliwych starań. Tor ten był powtórnie przeorany, sprężynowany i bronowany wielokrotnie i dzięki temu sztucznemu osuszeniu już dnia 12 kwietnia, niektóre stajnie robiły ostrzej. Tor Nr. 5 piaskowy będzie również za dni parę doprowadzony do należytego stanu. Stałe przymrozki, które trwały do 12 kwietnia nie pozwoliły rozpocząć żadnych prac przygotowawczych na torze — za to obecnie ze zdwojonym wysiłkiem wre wszędzie gorączkowa praca. Dwa tygodnie czasu pozostało do rozpoczęcia sezonu i w tym terminie muszą być wszelkie roboty wykończone. Nowa stajnia została już oddana do użytku. W obrębie trybun głównych są wprowadzone pewne udogodnienia dla publiczności.

Wzdłuż kas totalizatora za Trybuną członkowską oraz przy kasach łącznych zakładów, zostały wybudowane podcienie szerokości około 4-ch metrów i będą one chronić publiczność przed deszczem.

Dnia 9 kwietnia przybyła stajnia pułkownika Tadeusza Falewicza, dnia 10 kwietnia przybyła stajnia hr. Alvensleben-Schönborna i konie rotmistrza W. Mirnego. 11 kwietnia przybyła stajnia pułk. L. Schweicera — w tym dniu wyszły na prowincję 2 konie p. H. Cichowskiego. 12 kwietnia przybyło 21 koni stajni „Bartoszówka", 13 kwietnia 4 konie stajni 8 p. ułanów z Krakowa oraz konie rtm. Kamionki, por. E. Rachwalskiego i 2 konie płk. W. Andersa.

— **Zainteresowanie Hiszpanji hodowlą koni arabskich w Polsce.** W ubiegłym tygodniu bawił w Warszawie, p. Manuel Guerrero Lozano, Prezes Towarzystwa, które od lat kilku organizuje w Jerez de la Frontera wystawy połączone z premjowaniem materjału hodowlanego i próbami dzielności.

P. Guerrero zwiedził stado w Janowie i zamierza powrócić do Polski latem, z delegatami hodowli państwowej oraz prywatnej.

Hiszpanja poszukuje typowego materjału czystej krwi arabskiej, jak również ogierów orjentalnych, nadających się do krzyżowań z rasą andaluzyjską.

— **P. Bogdan Ziętarski,** kierownik stada w Gumniskach, wyjechał w listopadzie r. z. do Arabji, celem zakupu pustynnych arabów dla stadniny Romana ks. Sanguszki. W podróży tej towarzyszy mu znany specjalista p. K. R. Raswan.

Marszruta prowadziła przez Konstantynopol, Egipt, Zatokę Perską, następnie p. Ziętarski przejechał Półwysep Arabski samochodem.

Rezultatem wyprawy jest nabycie 6 ogierów i 6 klaczy, które z Bagdadu przewieziono przez Damaszek samochodami ciężarowymi do Beyrutu, gdzie 19 b. m. zostaną załadowane na statek.

Cenny ten materjał hodowlany już wkrótce przybędzie przez Constancę i Lwów — do Gumnisk.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **The Bloodstock Breeder's Reviev** za rok 1930 (tom XIX) ukazał się w druku, aczkolwiek w nieco zmniejszonym rozmiarze, jak zwykle ozdobiony licznemi fotografjami znakomitych na turfie koni w Anglji i w innych krajach.

Ubiegły rok wyścigowy w Anglji stanowi pierwszy rozdział, zawierający fotografje Diolite'a, Blenheima, Singapore'a, Fair Isle, Rose of England, i ojca jej francuskiego Teddy'ego, Jacopo, Portlaw'a, Thyestes, Leinnarchus'a, Goyescas'a, wreszcie Shaun Goilin'a, Ut Majeur, The Pen'a i Glorious Devon.

Wyścigi w Irlandji stanowią następny rozdział, gdzie znajdujemy podobiznę irlandzkiego derbisty Rock Star'a. W obu tych rozdziałach szczegółowo omówioną jest rozgrywka klasycznych nagród i wielkich handicap'ów.

Następuje wzmianka o champion'ie reproduktorów synu Dark Ronald'a, Son-in-Law'ie wraz z doskonałą reprodukcją tegoż.

Po kilku mniejszego znaczenia rozdziałach, zawierających m. inn. nekrologi, poświęcona jest wzmianka padłym reproduktorom: Craganour'owi (Argentyna), Flying Orb'owi i Prospector'owi.

W dziale bibljograficznym znajdujemy ciekawą tabelkę płodności reproduktorów angielskich, wahającą się w granicach 89.7 — 17.6% płodności Z bardziej znanych u nas ogierów największą płodnością poszczycić się mogą: Sansovino, Spion Kop, Phalaris,, Colorado, Solario, Grand Parade, Hurry On, Tetratema, najmniejszą niestety Call Boy.

Dalej idzie dział, omawiający sprzedaż i licytacje za okres całoroczny.

Kolejno umieszczone są sprawozdania o wyścigach we Francji, Italji i krajach pozaeuropejskich. W Południowej Afryce, na czele reproduktorów stoi syn Polymelus'a, Polystome, zresztą krew tego pierwszego bezkonkurencyjnie prawie tam góruje, gdyż V, VI i VII-e miejsce na liście zajmują również synowie Polymelus'a (Policastro, West Kent i Pomar). Ciekawem dla nas jest, iż miejsce VIII-e na liście zajmuje ur. w Irlandji Book, syn znanego u nas Palmiste'a.

Derbista południowo - afrykański nazywa się The Sun i będąc synem Pomar'a (Polymelus) i córki Chaucer'a, wyprodukowany jest według czysto angielskiej recepty (Phalaris + Chaucer).

Rok wyścigowy ubiegły w U. S. A. omówiony jest b. szczegółowo; poza miejscowymi reproduktorami Black Servant'em, Upset'em, a przedewszystkiem fenomenalnym Man o'War'em, wybił się na czoło listy importowany Chicle, ur. w 1913 r. po Spearmint i córce Hamburg'a.

W Australji na czele listy reproduktorów stoi syn Radium (p. u nas Illuminator!) Night Raid z dość znacznym odskokiem, drugim na liście jest syn Dark Ronald'a Magpie, następne zaś pięć miejsc zajmują wnukowie St. Simon'a, którego krew odgrywa i tutaj ogromną rolę, jak widzimy.

W Nowej Zelandji również II, III i IV miejsce na liście reproduktorów zajmują potomkowie St. Simon'a (na drugiem miejscu: Day Comet, ojciec naszego Obertasa), prym natomiast trzyma syn The Tetrarch'a, Chief Ruler. Doskonały syn Morganatic'a, Quin Abbey zajmuje siódme na liście miejsce.

Następują rodowody zwycięzców w Anglji i Irlandji.

Dalej następuje dział statystyczny: hodowcy zwycięzców z Lordem Derby i Aga Khan'em na czele, konie zaś francuskie, zajmują między nimi miejsce drugie, dalej ojcowie zwycięzców.

Po Torelore są umieszczone trzy trzylatki, które wygrały razem Ł. 1.404, a razem dotychczas potomstwo Torelore: 25 wyścigów wartości Ł 6.806; statystyka wygrywających reproduktorów była już zresztą umieszczona w naszem piśmie.

Nadzwyczaj ciekawą jest tabelka, gdzie zgrupowane są reproduktory według linji męskich, uwzględniająca rezultaty 1930 roku; widać z niej przygniatającą przewagę w obecnym okresie w Anglji reproduktorów, idących z krwi Bend Or'a, a następnie Hampton'a.

Oto ona:

	Zwycięzców	wartość wygr. nagród
Bend Or	488	281.451 Ł
Hampton	178	127.203 Ł
Herod	157	90.777 Ł
Speculum	172	81.018 Ł
Galopin	197	76.352 Ł

Wśród potomków, Bend Or'a, główne rozgałęzienie idzie naturalnie przez Polymelus'a, który opiera się przedewszystkiem na Phalaris'a (Ł. 34.746); lecz również i Pommern, Pomme de Terre, Black Jester bronią skutecznie honoru swego ojca; z linji Bend Or'a pozatem występują na pierwszy plan Teddy (po Ajax'ie), Argosy (Bachelor's Double), Friar Marcus (Cicero) i syn jego Beresford, Lemberg (Cyllene) i syn tegoż Ellangowan, oraz Lemonora, Grand Parade (Orby) wraz z synem Diophon'em; Tredennis, ojciec naszego Wily Attorney'a wcale poważnie jest reprezentowanym przez Bachelor's Double'a, Golden Myth'a, Soldennis'a i Tremola'e.

W grupie innych potomków Stockwell'a prym trzyma Tracery, przez synów Abbot's Trace'a i Papyrus'a, po którym niedawno przyszedł na świat ogierek w Państwowem Stadzie Janów. Galopin'y reprezentowane są głównie przez Prince Galahad'a (po Prince Palatine), Sunstar'y przez Buchan'a; wśród Hamptonów wyróżnia się champion tegoroczny Son-in-Law (Dark Ronald), pozatem Gainsborough, również z wielką b. sumą wygraną potomstwa. Sterling'i opierają się głównie na synach Swynford'a: Blandfordzie, Sansovino i Stratfordzie, Spearmint'y na Spion Kop'ie. Wśród West Australian'ów znakomity Hurry On, miał względnie niepomyślny sezon ubiegły, pozatem honoru ojca bronił skutecznie Captain Cuttle.

W grupie Herod'a oczywiście przesławny Tetratema jest bez konkurencji, pozatem kilku jeszcze pół braci jego po ojcu (Tetrarch'u), np. Arch - Gift, Blue Ensign, Tetrameter, Salmon-Trout rokuje na przyszłość nadzieje.

Z rozdziału Sprinters and Stayers 1930 widzimy, iż największe flyer'y z bardziej znanych u nas reproduktorów dawały: The Boss,

Flying Orb, Tetratema, Argosy, Tremola, Orpheus, Tetrameter, Friar Marcus, Franklin, The Tetrarch, największych zaś stayer'ów Blandford, Sansovino, Buchan, Loch Lomond, Gainsborough, Spearmint, Torelore (przec. dystans dla jego potomstwa: 11.27 furl = ca. 2265 mtr.), Sardanapale, a szczególnie: francuskie stayer'y ojciec i syn Brûleur i Ksar, dalej Dark Legend, a również francuskie reproduktory: Ramus i Sourbier.

Jako ojciec zwycięskich dwulatków figuruje z olbrzymim odskokiem Tetratema, dający konie wczesne, za nim idą również specjaliści od dawania dobrych dwulatków Beresford i ojciec jego Friar Marcus, argentyńczyk Buen Ojo (po Chili II, albo Craganour), wreszcie Abbots Trace i młody Sansovino, przed Phalaris'em, Arch Gift'em i Papyrusem — te zatem ogiery dają wcześnie dojrzewające konie.

Nie widać na liście żadnego Dark Ronald'a, z którego rodu idą zasadniczo konie później się rozwijające, zato z wiekiem stające się coraz lepszymi.

Bardzo ciekawym jest rozdział, poświęcony ojcom matek stadnych, które odznaczały się w hodowli, oto początek jego:

Nazwa ogiera	Ilość kl. stadnych po nim	Wygrane potomstwa
Sunstar	146	31.686 Ł
The Tetrach	55	30.875 Ł
Chaucer	68	21.017 Ł
Swynford	89	17.922 Ł
Charles o'Malley	65	17.578 Ł
White Eagle	68	17.421 Ł
Lemberg	61	16.926 Ł
Flying Orb	65	16.275 Ł.

Jako ojcowie steepler'ów na czele stoją: Achtoi, Jackdaw, Drinmore, William Rufus, My Prince, Duke of Brandon, Friar Marcus, Santair i Roi Hérode.

Z rozdziału o reproduktorach angielskich we wszystkich częściach świata widzimy, iż nasz Torelore dał 4 zwycięzców (Danja, Ceylon, F. M. S.), którzy zdobyli razem 810 Ł, Villars w Belgji zwycięzcę w 3 wyścigach, wartości łącznej 27.540 fr.

Wydawnictwo uzupełniają ogłoszenia o stanówkach ogierów w Anglji i częściowo we Francji, a wreszcie rezultaty sprzedaży na licytacjach.

W dziale reproduktorów największe ceny stanówek wykazują: Abbot's Trace, ojciec naszego The Cheetah, kosztuje 300 Gwinei, włoski Apelle 250, Buchan 400, przy zapełnionej liście na dwa najbliższe sezony, Craig an Eran — 250, Beresford, który tak dobrze zadebiutował, „tylko" 149 Ł, Blandford, ojciec derbistów: Trigo i Blenheim'a 400 Gwinei, przy zapełnionej na rok 1931 i 1932 liście, syn jego Blenheim (pokrywający we Francji) kosztuje 50.000 fr., Call Boy — 400 Gwinei, Diophon i Salmont Trout po 300 Gw., tyleż kosztuje Felstead, derbista 1928 roku, Grand Parade — 400, tyleż Hurry On, syn jego Coronach „tylko" 300, rozpoczynający swoją karjerę, zwycięzca 2.000 Gw. Mr. Jinks — 300, tyleż Polyphontes, Pommern — 400, Solario — najwyższą cenę 500 Gw. (zapełniona lista na dwa sezony), champion Son-in-Law „tylko" 300 Gw., Spion Kop — 400, tyleż Trigo.

Dzieło wydane w ładnej oprawie, na luksusowym papierze, ze wspaniałemi fotografjami, przyniesie rzeczywisty pożytek każdemu sportsman'owi, interesującemu się sportem na szerokim świecie, dla badacza zaś szczególnie jest cennem, ze względu na obszernie opracowany dział statystyczny, mający służyć do studjów różnego rodzaju zagadnień.

— **Newbury**, 10 kwietnia.

Greenham Plate, 840 Ł — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Link Boy, 3 l. og. gn. (Pharos — Market Girl) Mr. W. M. G. Singer, 53 kg., ż. R. Dick.

2. Pomme d'Api, 3 l. og. (po Zionist) ks. Aga Khan, 59 kg., ż. M. Beary.

3. Lightning Star, 3 l. og. (po Hurry On) Mr. J. B. Leigh, 54 kg., ż. R. Jones;

bez miejsca: Khyber Pass, Hells Bells, Concerto, Captain Kettle, Sherab, Berrydale, Sordo, Skibbereen, Knockstone.

Wygrane o 1½ — 4 dł. Czas: 1:43⁴/₅. Zakłady: 5:1, 3:1, 100:9.

LINK BOY, og. gn. ur. w 1928 r.	Pharos 13	Phalaris 1	Polymelus 3	Cyllene 9
				Maid Marian 3
			Bromus	Sainfoin 2
				Cheery 1
		Scapa Flow	Chaucer 1	St. Simon 11
				Canterbury Pilgrim 1
			Anchora	Love Wisely 11
				Eryholme 13
	Market Girl	Martagon 16	Bend'Or 1	Doncaster 5
				Rouge Rose 1
			Tiger Lily	Macaroni 14
				Polly Agnes 16
		Koster Girl	Gonsalvo 19	Fernandez 19
				Cherie 19
			Kos	Melanion 8
				Larksome 20

— **Kempton Park**, 6 kwietnia.

Queens Prize, 1.125 Ł — 3200 mtr.

1. Trimdon, 5 l. og. gn. (Son in Law — Trimestral) Gener. brygady C. Lambton, 56³/₄ kg., ż. J. Childs.

2. Coaster, 5 l. og. (po Planet) Sir H. Hirst, 57¼ kg., ż. F. Fox.

3. Lop Ear, 4 l. kl. (po Pelops) Mrs. V. D. Sainsbury, 45³/₄ kg., ż. K. Robertson;

bez miejsca: Saint Gall, Essex Beacon, Bangle II, Galhampton, Arctic Light, Knight of Lorn, Feu d'Artifice, Jugo, The Bastard, Sir Joshua, Buller, Pauli, Steerforth.

Wygrane o 3 — 2 dł. Czas: 3.46⁴/₅. Zakłady: 7:2, 100:8, 25:1

WŁOCHY.

— **Rzym**, 5 kwietnia.

Premio Parioli, 100.000 lirów — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Nogara, 3 l. kl. gn. (Havresac II — Catnip) F. Tesio, 56 kg., ż. P. Caprioli.

2. Glemiren, 3 l. og. (po Michelangelo) Razza del Soldo, 58 kg., ż. P. Orsini.

3. Omegna, 3 l. kl. (po Havresac II) G. de Montel, 56 kg., ż. F. Andor;

bez miejsca: Decimo Bruto, Turista, Beccaccino, Vestino.

Wygrane o 1½ — 2 — 2 dł. Czas: 1:41,8.

Tot. 12, 11, 12, 17:10.

FRANCJA

— **Gra w totalizatora poza torem** wprowadzona została po długich trudnościach w Paryżu. Obecnie mogą paryżanie uczestniczyć w grze na odległych torach, stawiając na konie w 7 biurach, umieszczonych na razie w wielkich kino-teatrach paryskich. Wobec zapewnionego powodzenia, jak pokazały próby, mają być urządzone biura takie w większej ilości.

— **Zarząd państwowych stadnin we Francji** zakupił ostatnio 8 reproduktorów kłusaków za ogólną sumę 680.000 fr. Ogiery te zostały dostarczone przez francuskich prywatnych hodowców koni kłusaków.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp**, 12 kwietnia.

Prix Juigné, 100.000 fr. — 2100 mtr., dla 3 latków, które jeszcze nie biegały.

1. Valreas II, 3 l. og gn. (Sans Pose — Sedd ul Bahr II) G. Wildenstein, 58 kg., ż. A. Rabbe.

2. White Bait, 3 l. og. (po Salmon Trout) bar. E. de Rothschild, 58 kg., ż. C. Bouillon.

3. Folio, 3 l. og. (po Radames) H. Coulon, 58 kg., ż. G. Duforez;

bez miejsca: Allamanda (jako 2-gi zdyskwalifikowany), Sans Ame Franeker, Saint Gond, Royal Batchich, Marie Laurencin, Roi

de Trefle, El Demonio, Sans Reproche, Prytanee, Parti Pris, Cotillon III, Man of Property, Paddy II, Prince Lorrain, Rostock.

Wygrane o 1½ — 1 — 1 dł. Czas: 2:21,1.

Tot. 187, 53, 26, 48:10.

VALREAS II, og. gn. ur. w 1928 r. w stadzie p. E. Lauzier.	Sans Posse 11	Sans Souci II 3	Le Roi Soleil 5	Haume 20
				Mlle de la Vallié 5
			Sanctimony	Saint Serf 8
				Golden Iris 3
		Posada	Gorgos 19	Ladas 1
				The Gorgon 19
			Pomme d'Or	Callistrate 17
				Piquette II 11
	Sedd ul Bahr II	Friant II 4	Champaubert 2	Little Duck 13
				Tantrif 2
			Faconde	Callistrate 17
				Full Bloom 4
		Scoth Reel	War Dance 1	Galliard 13
				War Pamt 1
			Scoth Brier	Hagioscope 25
				Scoth Rose 5

La Bourse, 40.000 fr. — 2200 mtr.

1. Shikari, 3 l. og. siwy (Le Traquet — Tigresse) J. D. Cohn, 49½ kg., ż. W. Sibbritt.

2. Tetrarque, 4 l. og. (po Belfonds) E. Martinez de Hoz, 59 kg., ż. H. Semblat.

3. Orsova, 4 l. kl. (po Le Capucin) Marq. de Llano, 57½ kg., ż. A. Reinette;

bez miejsca: De Medicis, Finsovino, Le Tourbillon, L'Oiseau Bleu, Dorique.

Wygrane o ½ dł. — łeb — kr. łeb. Czas: 2:38,1.

Tot. 57, 23, 35, 26:10.

— **Wiedeń**, 12 kwietnia.

Przedświt Handicap, 5.200 szylingów — 1200 mtr.

1. Ralo, 6 l. og. kaszt. (Balbinus — Rutilia) Nr. Spitzhofer, 58 kg., ż. St. Takacs.

2. Damsel, 4 l. kl. (po Tamar) Dr. Alfr. Rothschild, 54 kg., ż. L. Szabo.

3. Patriot, 4 l. og. (po Pázmán) Stajni Egerland, 50 kg., ż. Bert. Toth;

bez miejsca: Arabian, Kamerad, Pitykes, Problem, Flamen, Heros, Ulster Prinz.

Wygrane o 1 dł. — kr. łeb — kr. łeb. Czas: 1.17.

Tot. 34, 18, 24, 33:10.

— **Newbury**, 11 kwietnia.

Newbury Spring Cup, 1.282 Ł — 1600 mtr.

1. The Masher, 4 l. og. kaszt. (Pomme de Terre — Madam Adam) Mr. F. W. Wilmot, 58½ kg., ż. B. Carslake.

2. Massai, 4 l. og. (po Massine) Lady Ludlow, 48½ kg., ż. T. Weston.

3. Rivalry, 4 l. kl. (po Chivalrous) Mr. R. C. Clifford, 47¾ kg., ż. J. Dines;

bez miejsca: Leonidas II, Lucky Hunter, Accra, Sea Rover, Sargasso, The Macnab, Gay Lord, Good Fish, Lord Marcus, Charger, Bill Sykes, Breadcrumb, Blue Train.

Wygrane o 3 dł. — łeb. Czas: 1:42⅘. Zakłady: 7:1, 10:1, 7:1.

THE MASHER, og. kaszt. ur. w 1927 r.	Pomme de Terre 6	Polymelus 3	Cyllene 9	Bona Vista 4
				Arcadia 9
			Maid Marian	Hampton 10
				Quiver 3
		Homestead	Minstead 12	Minting 1
				Lighthead 12
			Peepshow II	Diamond Jubilee 7
				Nushka 6
	Madam Adam	The White Knight 21	Desmond 16	St. Simon 11
				L'Abbesse de Jouarre 16
			Pella	Buckshot 22
				Pamela 21
		Sunshower	Sundridge 2	Amphion 12
				Sierra 2
			Lava	Laveno 1
				Old Blood 22

— **Nadzwyczajne Walne Zebranie pp. Członków honorowych i rzeczywistych Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce**, odbędzie się na zasadzie §§ 17 i 18 obowiązującego Statutu, w lokalu Towarzystwa: Warszawa, Mazowiecka 16, w poniedziałek dnia 20-go kwietnia 1931 r. o godz. 4-ej po poł.

Porządek obrad: 1) odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania, 2) Upoważnienie Zarządu do zmiany w sposobie wypłacania nagród i premji wyścigowych, 3) wybór delegata do Sądu Stewardów na miejsce ś. p. Stanisława Wotowskiego.

W razie gdyby Walne Zebranie nie doszło do skutku w oznaczonym terminie, ponowne Walne Zebranie, z tym samym porządkiem dziennym, odbędzie się we wtorek dnia 28 kwietnia 1931 r. o godz. 4-ej po południu, w lokalu Towarzystwa.

Stosownie do § 18 obowiązującego Statutu, Zebranie w drugim terminie będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych Członków.

„FAGAS" znany skoczek konkursowy, gotowy do sezonu 1931-go roku, wolny od handicapów, sprzedaje się za **2.500 zł.**

Wiadomość: rtm. LEON KON, Suwałki, 2 p. uł. Grochowskich.

„KOŃ ARABSKI W POLSCE"

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego zawiadamia, że nakład tego wydawnictwa jest całkowicie wyczerpany. Ostatnie egzemplarze są do nabycia:

w Głównej Księgarni Wojskowej, Nowy-Świat 69, tel. 202-19.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.